REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Gdynia, Mściwoja 9 tel 22-60
TELEFONY:
Centr 335-61 do 65
Red. nacz. 335-60
Sekretariat 335-59
Red. nocny 335-66
Red gosp. 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje Spółdzielnia Wyd.-Ośw. „CZYTELNIK"

ROK VII. Nr 93 PIĄTEK, 6 KWIETNIA 1951 R. CENA 15 GR

Polska staje się krajem przemysłowo-rolniczym

Państwo nasze liczy 25 milionów ludzi

Pierwsze prowizoryczne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego

WARSZAWA (PAP). Według danych Narodowego Spisu Powszechnego, przeprowadzonego w dniu 3 grudnia 1950 roku ludność Polski w dniu spisu wynosiła 24.976.926 osób, w tym mężczyzn 11.912.514, kobiet 13.064.412.

Powszechny sumaryczny spis ludności z dnia 14. II. 1946 roku wykazał 23.929.757 ludności.

Jak z tego wynika stan ludności wzrósł o 1.047.169 osób. Ta liczba jednak nie daje właściwego wyobrażenia o dynamice rozwoju ludności Polski w latach 1946 — 1950. W okresie po spisie z 14. II 1946 roku odbywał się obustronny ruch ludności, związany z repatriacją. W rezultacie rzeczywisty przyrost naturalny ludności w okresie od 14 lutego 1946 roku, o ile pominąć pewne niedokładności przy przeprowadzaniu spisu w roku 1946, wyniósł około 2.139 tysięcy. Oznacza to bardzo intensywny i trwały przyrost naturalny ludności Polski po wojnie.

Z ogólnej liczby ludności Polski, spisanej w dniu 3 grudnia 1950 roku, 45.75 proc. utrzymywało się z rolnictwa, a 54.25 procent — spoza rolniczych źródeł.

Według ostatnio przeprowadzonego przed wojną spisu ludności w dniu 9 grudnia 1931 roku, na obszarze państwa polskiego w ówczesnych granicach było 61,4 procent ludności utrzymującej się z rolnictwa, a 38.6 procent — spoza rolniczych źródeł.

Porównanie powyższych liczb mówi o przebudowie struktury gospodarczej Polski, w kierunku przekształcenia z kraju przeważnie rolniczego w kraj przemysłowo - rolniczy.

Według danych Narodowego Spisu Powszechnego 1950 r. mamy w mieście i na wsi **5.873.378 mieszkań o 13.715.762 izbach.**

Spis gospodarstw rolnych, przeprowadzony w ramach Narodowego Spisu Powszechnego z dnia 3 grudnia 1950 roku, wykazał — **3.249.124 prywatne gospodarstwa rolne, liczone łącznie z gospodarstwami ogrodniczymi, sadowniczymi, rybnymi i hodowlanymi.**

Pogłowie zwierząt gospodarskich wynosiło według spisu z dnia 3 grudnia 1950 roku:

Koni	— 2 797.424
Bydła rogatego	— 7.163.938
Trzody chlewnej	— 9.928.418
Owiec	— 2.194.207

Spisem objęty był zarówno inwentarz żywy w gospodarstwach rolnych, jak i znajdujący się u osób i na terenie instytucji nie posiadających gospodarstw rolnych.

Należy podkreślić, że spis zwierząt gospodarskich, przeprowadzony według stanu z dnia 30. VI. 1946 roku, wykazał:

Koni	— 1.729 518
Bydła rogatego	— 3.910 489
Trzody chlewnej	— 2.674 122
Owiec	— 727.073

Zestawienie powyższych cyfr, przy uwzględnieniu niedokładności czerwcowej rejestracji pogłowia w 1946 roku i różnie sezonowych, wykazuje niezbicie niezwykle intensywny rozwój hodowli w ciągu ostatniego pięciolecia.

Pozdrowienia Marszałka Rokossowskiego dla mas pracujących Gdyni

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni otrzymało następujące pismo od Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego:

Serdecznie dziękuję za uczucia, wyrażone z okazji VI rocznicy wyzwolenia m. Gdyni przez bohaterską Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie z rąk hitlerowskich najeźdźców.

W wyniku rozgromienia faszyzmu niemieckiego masy pracujące zwycięsko budują obecnie fundamenty socjalizmu w Polsce, w oparciu o szeroki dostęp do morza.

Swą codzienną, ofiarną pracą w naszych portach Gdyni i Gdańsku, w trosce o sprawne i terminowe wykonanie planów przeładunku, przyczyniacie się do dalszego rozwoju życia gospodarczego, stałego podnoszenia dobrobytu mas pracujących i wzmocnienia siły obronnej ludowej Ojczyzny.

Korzystając z okazji, pragnę przesłać gorące pozdrowienia ludziom pracy m. Gdyni i życzyć im osiągnięcia dalszych jeszcze lepszych wyników w ich codziennym wysiłku nad wykonaniem Planu 6-letniego, naszego realnego wkładu w dzieło utrwalenia światowego pokoju, o który walczą masy pracujące na całym świecie, z narodami Związku Radzieckiego na czele.

Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Nigdy więcej wojny!

Międzynarodowy dzień wyzwolenia z obozów koncentracyjnych

WARSZAWA (PAP). W dniu 11 kwietnia br. 10 milionów antyfaszystowskich bojowników, b. więźniów politycznych, zrzeszonych w FIAPP obchodzić będzie uroczyście symboliczną rocznicę wyzwolenia z obozów koncentracyjnych, w wyniku wspaniałego zwycięstwa bohaterskiej Armii Radzieckiej nad faszyzmem hitlerowskim.

W dniu tym we wszystkich krajach Europy, które były terenem barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej, na tysiącach wieców i zgromadzeń, na miejscach bitew partyzanckich i kaźni hitlerowskich zabrzmi potężny jednomyślny i solidarny głos milionów ludzi: **— NIGDY WIĘCEJ WOJNY — DO WALKI ZE ZBRODNICZYMI IMPERIALISTAMI, ZAGRAŻAJĄCYMI POKOJOWI ŚWIATOWEMU.**

W Polsce uroczystości związane z obchodem Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia Obozów Koncentracyjnych rozpoczną się w dniu 7 i 8 bm. w Warszawie, Oświęcimiu i Lublinie. W uroczystościach wezmą udział delegacje zagraniczne: **FNDIRP — (Francuska Federacja Deportowanych, Internowanych, Partyzantów i Patriotów), VVN (Niemiecki Związek Ofiar Faszyzmu), — SBS (Czechosłowacki Związek Bojowników o Wolność) oraz przedstawiciele norweskich i belgijskich b. więźniów politycznych.**

Obchody Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia Obozów Koncentracyjnych — dnia międzynarodowej solidarności bojowników o wolność i demokrację, zainaugurowane zostaną dnia 7 bm. o godzinie 18 na Placu Zwycięstwa w Warszawie. Uczestnicy uroczystości i delegacje zagraniczne złożą wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza, na grobie sztabu Armii Ludowej oraz u stóp pomnika Braterstwa Broni.

Tego samego dnia o godzinie 20.30 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia nadadzą przemówienie prezesa Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — Franciszka Jóźwiaka - Witolda.

Dnia 8 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie odbędzie się uroczysta akademia.

W dniu 8 bm. program uroczystości w Oświęcimiu przewiduje: o godz. 9 składanie wieńców przez delegacje zagraniczne i o godzinie 10.30 wielkie zgromadzenie publiczne na terenie Brzezinek (Birkenau).

W godz. 13 — 19 zwiedzanie terenu b. obozu koncentracyjnego w Brzezinkach oraz Muzeum Oświęcimskiego.

W Lublinie w dniu 7 bm. o godzinie 19 przewidziany jest capstrzyk oraz składanie wieńców na pamiątkowych miejscach walk i straceń bojowników, poległych w walce z faszyzmem.

Dnia 8 bm. o godzinie 10.30 na Placu Stalina w Lublinie odbędzie się zgromadzenie publiczne, zaś w godz. 13 — 18 przewidziane jest zwiedzanie obozu zagłady na Majdanku.

Nowy radziecki aparat do zszywania naczyń krwionośnych

MOSKWA (PAP). Zszywanie naczyń krwionośnych zwłaszcza większych, rozrywanych np. przez kule, odłamki, pociski itd., nastręczało dotychczas chirurgom wiele trudności. Jak wiadomo znaczna ilość amputacji kończyn u ciężko rannych podczas wojny związana była z naruszeniem dużych naczyń krwionośnych i żył, których nie można było zszyć.

Inż. radziecki — W. GUDOW od kilku lat pracował nad skonstruowaniem aparatu, który w sposób automatyczny zszywałby pęknięte i rozerwane naczynia krwionośne. Eksperymenty przeprowadzone przy współudziale chirurga — P. Androsowa na psach i innych zwierzętach, którym przecięto sztucznie wielkie naczynia krwionośne dały nadspodziewanie dobre wyniki. Dnia 15 kwietnia 1950 r. aparat Gudowa został po raz pierwszy zastosowany na człowieku przy wykonywaniu skomplikowanej operacji. Wyniki były zadowalające.

Przemysł radziecki przystąpił obecnie do seryjnej produkcji tego aparatu. Aparat Gudowa, który może być również stosowany przy plastycznych operacjach we wnętrznych itp. posiada ogromną przyszłość i odegra niewątpliwie poważną rolę w rozwoju chirurgii.

Gudow oraz grupa lekarzy, którzy z nim współpracowała odznaczeni zostali Nagrodą Stalinowską.

Spotkanie prof. Infelda ze studentami zagranicznymi

WARSZAWA. (PAP). — W godzinach wieczornych dnia 3 bm. odbyło się w stolicy spotkanie wiceprzewodniczącego biura Światowej Rady Pokoju i członka Komitetu Wykonawczego PKOP — prof. Infelda z grupą studentów zagranicznych od dwóch tygodni przebywających w Polsce.

W towarzyskiej rozmowie prof. Infeld podkreślił olbrzymie znaczenie wymiany myśli naukowej dla wzbogacenia i rozwoju nauki — dorobku całej ludzkości. Zadaniem naukowców i studiującej młodzieży jest zwalczanie przeszkód, stojących na drodze postępu nauki, jest walka o jak najszerszą współpracę naukową między narodami — a zatem walka o pokój — największe dobro ludzkości.

Z ostatniej chwili

Polska-Szwecja 20:0

Międzynarodowe spotkanie bokserskie reprezentacji Związków Zawodowych Szwecji i Polski zakończyło się wysokim zwycięstwem Polaków 20:0.

W muszej Kasperczak natrafił w osobie Burgstroema na silnego przeciwnika. Dopiero w 2 i 3 starciu Polak rozwiązał znakomicie walkę.

W koguciej Stefaniak umiejętnie wypunktował Petersona z dystansu.

W piórkowej Strek po bezbarwnej walce wypunktował nieznacznie Eeka. Błyskotliwy przebieg miała walka Antkiewicza z Classenem. Po 2 rundach wygranych minimalnie przez Polaka w 3 starciu posłał do 8 Szweda na deski.

Bardzo zażarty przebieg miała walka Dahlberga z Debiszem.

Chychła zwyciężył na punkty Florda. Kolczyński wygrał na punkty z Viklanderem. Paliński ostro zaatakował Szweda Andersena, który został w 2 r. wyliczony.

W półciężkiej po nieciekawym przebiegu Grzelak wypunktował Andersena V. W wadze ciężkiej tylko gong uratował w 1 r. Szweda Aasmana od nokautu. Na początku 2 starcia Gościański znów trafia i Szwed przegrywa przez k. o. (as)

Chłopi województwa gdańskiego podejmują czyn 1-majowy w Siewie Pokoju

Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Gdańsku wystosował do kół gromadzkich ZSCh następujący list, który w całości zamieszczamy.

Rozpoczynamy wiosenny siew, który miliony polskich chłopów prowadzą ze szczególną starannością i wysiłkiem, jako swój wkład w walkę o pokój — jako Siew Pokoju.

Nie ma w naszych szeregach samopomocowych takich, którzy nie chcieliby pokoju dla siebie i swych dzieci, którzy nie chcieliby pokoju dla naszej Ojczyzny — Polski Ludowej. Nie wystarczy jednak tylko pragnąć pokoju—o pokój trzeba walczyć czynem.

Każdy wkład w umocnienie siły naszego kraju stanowi zarazem wkład w dzieło obrony pokoju przed zakusami amerykańskich zbrodniarzy wojennych.

Chłopi woj. gdańskiego dają wyraz swemu umiłowaniu Ojczyzny i woli walki o pokój, przystępując do czynu 1-majowego, którego celem jest przedterminowe wykonanie Siewu Pokoju i osiągnięcie wyższego urodzaju.

Zwiększenie wydajności gospodarstwa chłopskiego oznacza wkład w obronę pokoju i wykonanie Planu 6-letniego, a zarazem prowadzi do zwiększenia się korzyści chłopa z jego gospodarstwa. Każdy z nas wie, że kiedy mamy stałe ceny — każdy cetnar zboża czy buraków, każdy kilogram mięsa czy litr mleka, który wyprodukujemy i odstawimy Państwu ponad nasze dotychczasowe osiągnięcia — pozwala podnieść poziom gospodarki, zaopatrzyć lepiej siebie i rodzinę.

Wystarczy wziąć ołówek, by policzyć, że każdy odstawiony kwintał żyta czy buraków daje nam poważne korzyści.

Na wezwanie członka ZSCh Stanisława Gałązki ze wsi Cedry Wielkie chłopi woj. gdańskiego podejmują w tegorocznym Siewie Pokoju czyn 1-majowy pod hasłami:

1. **Podniesiemy wydajność z hektara.**
2. **Zwiększymy kontraktację upraw przemysłowych: buraka cukrowego, konopi, lnu, rzepaku jarego oraz podniesiemy jakość uprawy.**
3. **Zorganizujemy zespoły uprawowe dla zbiorowej likwidacji ugorów i odłogów.**
4. **Zakończymy prace wiosenne przedterminowo w stosunku do uchwały Rządu.**
5. **Zwiększymy produkcję i odstawę trzody chlewnej, mleka i jaj.**

Na wezwanie Stanisława Gałązki chłopi woj. gdańskiego rozpoczęli siewy pokoju jako czyn 1 Majowy. (Na zdjęciu Stanisław Gałązka)

6. **Oczyścimy rowy melioracyjne.**
7. **Przeprowadzimy naprawę dróg.**
8. **Na dzień 1 maja uporządkujemy ulice i obejścia gospodarskie.**

Koło gromadzkie ZSCh powinno aktywnie włączyć się do akcji czynu 1-majowego, by osiągnąć jak najwyższe wyniki wiosennego Siewu Pokoju. W tym celu należy:

1 **Na zebraniu Zarządu Gromadzkiego ZSCh odczytać i omówić niniejszy list, ustalić plan pracy, a zwłaszcza podział zadania przygotowawcze między członków zarządu.**

2 **Zwołać w ścisłym porozumieniu z organizacją gromadzką PZPR i kołem ZSL zebranie gromadzkie,** poświęcone podjęciu zobowiązań. Na zebraniu przewodniczący koła ZSCh odczyta list Stanisława Gałązki, po czym zagai dyskusję, omawiając znaczenie Siewu Pokoju i główne punkty czynu 1-majowego według niniejszego listu.

W dyskusji zabiorą głos poszczególni aktywiści. Po zakończeniu dyskusji **zebrani przystąpią do zgłaszania swoich zobowiązań. Pierwsi powinni zgłaszać je aktywiści partyjni i ZSCh,** aby dać przykład całej gromadzie. Po zgłoszeniu zobowiązań zebranie winno być zakończone przyjęciem krótkiej uchwały.

3 **W ciągu dwóch dni po zebraniu komisja współzawodnictwa w gromadzie winna dotrzeć do gospodarzy, którzy nie przyszli na zebranie i w związku z tym nie zgłosili zobowiązań, aby wszyscy chłopi brali udział w Siewie Pokoju i podejmowali zobowiązania w czynie 1-majowym.** Następnie całość zobowiązań gromady — podliczona — winna być jako zobowiązania gromady zgłoszona do Gminnej Komisji Współzawodnictwa.

4 **Gromadzka Komisja Współzawodnictwa winna nawiązać współzawodnictwo z sąsiednią gromadą, podpisując umowę, dotyczącą poszczególnych prac w Siewie Pokoju, objętych czynem 1-majowym.**

5 **Komisja Współzawodnictwa kontroluje wykonanie poszczególnych prac siewnych** i drogą rozmowy pobudza opóźniających się z wykonaniem przyjętych zadań. Na zebraniach, na gromadzkiej tablicy ogłoszeń i w przeznaczonym na współzawodnictwo kąciku w świetlicy, komisja podaje wyniki czynu 1-majowego, nazwiska przodujących, jak i opóźniających się.

Koło gromadzkie ZSCh winno pamiętać, że bogacze wiejscy mogą próbować hamować przebieg prac siewnych, sami uchylać się od siewu, kontraktacji i pomocy sąsiedzkiej, próbować siać swoją propagandę.

Koło gromadzkie ZSCh i komisja współzawodnictwa winny przeciwdziałać kułackim zakusom, wyjaśniać gromadzie wielkie patriotyczne znaczenie Siewu Pokoju, czuwać nad pełnym wykonaniem planu pomocy sąsiedzkiej, wytwarzać na wsi takie stanowisko wobec bogacza, by ten naprawił i zasiał swoją ziemię.

Zarząd Wojewódzki ZSCh w Gdańsku jest głęboko przekonany, że koło gromadzkie ZSCh godnie wykona swój obowiązek narodowy i obywatelski i przez podjęcie i wykonanie czynu 1-majowego w Siewie Pokoju wniesie swój wkład w obronę pokoju i wykonanie Planu 6-letniego.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do godz. 22 dnia 6 kwietnia 1951

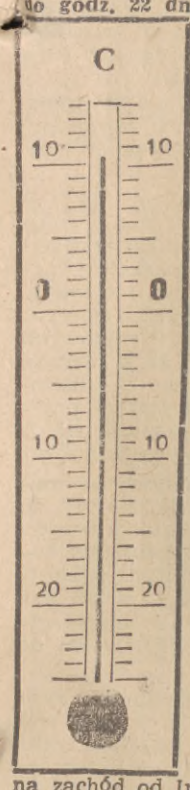

Dość pogodnie, w ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia przez chmury kłębiaste. Temperatura od 4 st rano do 14 st. w godzinach południowych. Widzialność dobra. Wiatry słabe do umiarkowanych od 1 do 4 st. w skali B. południowo - zachodnie. Stan morza 2, Zatoki Gdańskiej 1 — 2.

SYTUACJA BAROMETR.:

Niż ogarniający Atlantyk północny, Morze Północne, Skandynawię, Bałtyk i kraje bałtyckie wypełnia się i przemieszcza na wschód. Drugi niż utworzył się na zachód od Irlandii. Atlantyk południowy i Europę południowo zachodnią zalegają obszary wyżowe.

Amerykańscy okupanci w Wielkiej Brytanii

(Korespondencja API dla „Dziennika Bałtyckiego")

Londyn, w kwietniu

Niedawno odbyły się na Tamizie doroczne zawody wioślarskie między drużynami uniwersytetów w Cambridge i w Oxfordzie. Zawody te cieszą się niezmierną popularnością i na frekwencję widzów nie wpływa nawet kapryśna pogoda angielska. Tego roku zawody były tym ciekawsze, że sternikiem drużyny oxfordzkiej był... Amerykanin.

Zawody wyznaczone były na popołudnie w wielki piątek. Łódź drużyny oxfordzkiej, znalazłszy się na środku rzeki, wywróciła się i zawody zostały odwołane. Powtórzono je w drugi dzień świąt Wielkiejnocy. Zakończyły się tak haniebną porażką drużyny oxfordzkiej, jakiej nie pamiętają sportowcy brytyjscy.

„Jeżeli coś podobnego wydarzyło się drużynie oxfordzkiej, której sternikiem był Amerykanin, to co stanie się z brytyjską flotą atlantycką, gdy dowodzić nią będzie amerykański admirał", pytano, mając na myśli admirała amerykańskiego, Fechtelera, który na mocy paktu atlantyckiego objąć ma dowództwo nad flotą atlantycką.

Można to uważać za żart, ale Anglicy mają zwyczaj żartować z rzeczy, które poruszają ich do głębi. A przenikanie admirałów amerykańskich, wojsk amerykańskich, „businessmenów" amerykańskich i t. zw. amerykańskiego stylu życia do Wielkiej Brytanii — jest właśnie tym zjawiskiem, które głęboko porusza brytyjską opinię publiczną.

Najazd amerykański na Wielką Brytanię odbywa się ostatnio z siłą i częstotliwością przypominającą dobrze funkcjonujący karabin maszynowy.

Najpierw było mianowanie przedstawiciela amerykańskiego „businessu", Williama Heroda, na stanowisko szefa całej zachodnio - europejskiej produkcji broni, a więc tym samym całego ciężkiego przemysłu.

Potem nastąpiła nominacja generała Eisenhowera, jako dowódcy zachodnio - europejskich wojsk lądowych.

Następnie pewien żołnierz amerykański dopuścił się niezwykle brutalnego gwałtu na młodej Angielce i został uniewinniony przez amerykańskie władze wojskowe, wypuszczony z więzienia i przeniesiony do innej jednostki.

Potem pogłoski — do tej pory nie zdementowane — o kandydaturze admirała Fechtelera na dowódcę floty atlantyckiej.

Dalej inne pogłoski — znowu nie zdementowane — że brytyjska flota śródziemnomorska oddana ma być pod rozkazy amerykańskiego admirała Carney'a.

Następnie skandal z zawodami wioślarskimi, które są tradycyjnym świętem sportowym w Wielkiej Brytanii.

Potem wiadomość, że wojska amerykańskie, stacjonujące w Wielkiej Brytanii **(12.000 żołnierzy amerykańskich stanowi obsługę amerykańskich baz dla bombowców atomowych na terytorium brytyjskim)**, otrzymują większe przydziały węgla, niż ludność angielska, której brak opału daje się bardzo we znaki. Wyjaśnienie oficjalnych czynników brytyjskich brzmiało, że „Amerykanie przyzwyczajeni są do wyższej temperatury i, aby mogli utrzymać swą wyższą stopę życiową, przyznano im dodatkowe przydziały węgla".

Następnie do społeczeństwa angielskiego dochodzą głosy prasy amerykańskiej na temat Anglików, przebywających w Stanach Zjednoczonych: „Nie pozwolimy, aby sprytni, przebiegli i układni Anglicy zepchnęli nas na pozycję całkowitej izolacji — pisał poczytny dziennik amerykański „New - York Daily News", w chwili, gdy między rządem brytyjskim i amerykańskim powstały różnice zdań w sprawie wojny na Korei. — Jesteśmy obrażani, zniesławiani, ignorowani i obrzucani obelgami na własnej naszej ziemi przez ohydne kreatury, którym nie powinno się było udzielić wiz na wjazd do naszego kraju". Należy dodać, że te dowody amerykańskiej kurtuazji i dobrego wychowania przeznaczone były dla akredytowanych przedstawicieli Wielkiej Brytanii, głównego sojusznika USA!

Widzimy więc, że rola sojusznika Stanów Zjednoczonych nie jest bynajmniej posłaniem z róż, nie jest jakąś honorową misją, ani też przyjemną wilegiaturą. **Pociąga ona za sobą obcą „nadwładzę", obelgi, poniżenie i eksploatację — jako skutki paktu atlantyckiego, które przewidywali jego przeciwnicy.**

Najważniejszym jednak jest fakt, że miliony ludzi w Wielkiej Brytanii, którzy w skutki te nie wierzyli wówczas, gdy wysunięto projekt zawarcia paktu atlantyckiego — uwierzyli teraz, ponieważ widzą to wszystko własnymi oczami i słyszą o tym własnymi uszami.

DEREK KARTUN

POWSZEDNI DZIEŃ KRAJU RAD

MODEL LUDZKIEGO SYSTEMU NERWOWEGO

Ciekawej pracy naukowej dokonał profesor Tbiliskiego Instytutu Medycznego w Gruzji, Małajew, który po raz pierwszy na świecie stworzył plastyczny model współczulnego systemu nerwowego człowieka. Model swój wykonał Małajew z drutu mosiężnego; posiada on kontury postaci ludzkiej w dwukrotnym powiększeniu i jest ustawiony na ruchomej podstawie.

Poszczególne części tego systemu nerwowego zabarwione są różnymi kolorami, a w ciemnościach, przy naświetleniu promieniami ultrafioletowymi, model świeci się.

Aby zdać sobie sprawę z trudu, jaki włożył w wykonanie tego modelu prof. Małajew, wystarczy wiedzieć, że celem połączenia w jedną całość ogromnej ilości sztucznie odtworzonych nerwów człowieka, trzeba było zlutować przeszło 18 tysięcy punkcików.

NOWY PRZYRZĄD NAUKOWY

Jedynym przyrządem, wykazującym ruch wirowy ziemi, było dotychczas ciężkie wahadło Foucaulta, wynalezione jeszcze w roku 1851. Dla ulokowania tego przyrządu, trzeba było pomieszczenia wysokości kilkudziesięciu metrów.

Obecnie przyrząd ten został zastąpiony przez wynalazek radziecki, zademonstrowany w ostatnim czasie w planetarium moskiewskim. Uczony radziecki, kandydat nauk technicznych i kierownik katedry mechaniki teoretycznej Jarosławskiego Instytutu Technologicznego, prof. G. Poszechonow — skonstruował nowy przyrząd, potwierdzający obracanie się ziemi dokoła swej osi.

Wynaleziony przez Poszechonowa przyrząd jest prosty, nieskomplikowany pod względem urządzenia i z łatwością można się nim posługiwać podczas wykładów i seminariów w szkołach i instytutach. Po raz pierwszy uruchomiony został ten przyrząd w moskiewskim planetarium, gdzie wynalazca osobiście demonstrował go zwiedzającym wycieczkom.

Zwiększyć bezpieczeństwo pracy

Inspektorat Bezpieczeństwa i Higieny Pracy Centralnego Zarządu Polskiej Marynarki Handlowej, dla uczczenia święta świata pracy, 1 Maja zobowiązał się w II kwartale br. rozwinąć rzeczową i na szeroką skalę zakrojoną akcję popularyzowania zasad i haseł bezpieczeństwa i higieny pracy i estetyzacji na statkach P.M.H.

Akcja B i H.P. powinna dać w efekcie znaczny spadek nieszczęśliwych wypadków przy pracy na morzu, jak również przyczynić się w znacznym stopniu do pogłębienia świadomości i zrozumienia konieczności stosowania w życiu codziennym zasad i przepisów B. i H.P.

Równocześnie inspektorat Centraln. Zarządu PMH wezwał do współzawodnictwa w tej dziedzinie aparat B.H.P. Zarządu Portu Gdańsk - Gdynia. (d)

Ryby słodkowodne wymagają specjalnej troskliwości

Po reorganizacji przedsiębiorstw państwowych obsługujących całość gospodarki rybnej, Centrali Rybnej pozostały skup, przerób i dystrybucja ryby słodkowodnej. Z terenu naszego województwa w znacznych ilościach dostarcza jej bieżąco Zalew Wiślany. **Surowiec rybny z wód słodkich jest produktem wysokowartościowym, wymagającym troskliwej opieki, zwłaszcza, iż znaczne jego ilości przeznacza się na eksport.**

Tymczasem zadecydowano z góry, iż **jedyna hala manipulacyjna dla ryb słodkowodnych**, mieszcząca się w Gdyni przy ul. Hryniewickiego 17, zostanie przydzielona „Arce", która zajmuje się, jak wiadomo, połowami i dystrybucją **ryb morskich.** Wspomniana hala jest **specjalnie przystosowana do obrotu słodkowodną rybą**, posiada odpowiednie wyposażenie sanitarne i przemysłowe, m. in. **dwie komory chłodnicze. Bez udostępnienia tych urządzeń chłodniczych, nasza gospodarka rybna przy wzrastającej w letniej porze temperaturze stanie przed nieuchronnym kryzysem.**

Obecnie manipulacje związane z rybą szlachetną słodkich wód przeprowadza się zastępczo w małym pomieszczeniu po „Węgorzu" obok fabryki mączki rybnej i urządzeń osadowych miejskiej kanalizacji. Oczywiście, **ten magazyn w żadnym wypadku nie może odpowiadać wymogom higienicznym stawianym zarówno w stosunku do robotników, jak i w stosunku do gotowego produktu, gdyż nazbyt bliskie sąsiedztwo wymienionych zakładów nie wpływa uszlachetniająco na delikatny surowiec rybny.**

Interwencje oraz usilne starania kierownictwa Centrali Rybnej napotkały ze strony „Arki" na zdecydowaną odmowę prowadzenia jakichkolwiek pertraktacji. Hala manipulacyjna wraz z komorami chłodniczymi stoi już od przeszło 2 miesięcy **niewykorzystana** przez posiadaczy, podczas gdy powołany do tego gospodarz musi się w najcięższych warunkach gnieździć kątem. **Straty ponosi gospodarka narodowa, która przecież obejmuje zarówno „Arkę", jak też „Centralę Rybną".**

Fr. Suchan
korespondent zakładowy

Produkt najwyższej jakości

Rybacka Spółdzielnia Pracy „Jedność Rybacka" ma do zanotowania nowy sukces w swej działalności w postaci korzystnej oceny dostarczanego przez nią produktu, wydanej przez Centralę Rybną.

Mianowicie Biuro Handlu Zagranicznego Centrali Rybnej w Warszawie przysłało w tych dniach pismo do „Jedności Rybackiej", w którym czytamy:

„Z przyjemnością stwierdzamy po raz drugi, że jakość dorsza patroszonego bez głów, dostarczanego przez Was na eksport, jest bardzo wysoko punktowana przez Centralny Inspektorat Standaryzacji (sprawozdanie Nr 107/Piąt z dn. 15. III. 51 r., 94 punkty).

Składając Wam gratulacje z powodu tak dobrych wyników pracy sądzimy, że w dalszym ciągu nie będziecie szczędzić wysiłków, by dorsz dostarczany przez Was był równie wysokiej, jeśli nie wyższej jakości".

CENTRALA RYBNA
Zagranicznego

Ułatwienie dla rachunkowych

Polskie Wydawnictwa Gospodarcze wydały ostatnio wartościową pracę, ułatwiającą w dużym stopniu obliczanie zarobków godzinowych, akordowych itp.

Praca ta nosi tytuł: **„Tablice obliczeń zarobków akordowych i dziennych"**, a opracowana została przez **A. Ferskiego i E. Webera.** Ponieważ przyśpiesza ona obliczanie sum, żmudną robotę pracowników rachunkowości, a poza tym zmniejsza prawdopodobieństwo pomyłek przy obliczeniach każdorazowych, stanowi więc swego rodzaju usprawnienie pracy, z którego powinny skorzystać placówki administracyjne i gospodarcze. (l)

Ludowi włoskiemu wolność — światu pokój

Togliatti przemawia na Kongresie KP W w Rzymie

RZYM. (PAP). — W dniu 3 kwietnia rozpoczęły się w Rzymie obrady VII Kongresu Komunistycznej Partii Włoch. W obradach bierze udział 748 delegatów z całych Włoch i około 2.000 zaproszonych gości. Obrady zagaił zastępca sekretarza generalnego partii Secchia. Przewodnictwo Kongresu objął burmistrz Bolonii Dozza. Zastępca sekretarza generalnego Włoskiej Partii Socjalistycznej, Morandi przekazał uczestnikom Zjazdu gorące pozdrowienia w imieniu 700.000 socjalistów włoskich. Przewodniczący Kongresu odczytał depeszę przesłaną przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, którą obecni powitali burzliwymi oklaskami. Następnie ogłoszony został porządek dzienny pierwszego dnia obrad, który obejmuje referat polityczny sekretarza generalnego partii na temat „Walka narodu włoskiego o pokój, pracę i wolność", oraz referat zastępcy sekretarza generalnego partii Luigi Longo na temat „Jedność włoskiej klasy robotniczej w obecnej sytuacji". Z kolei zabrał głos Palmiro Togliatti, którego referat podajemy poniżej w skrócie.

Wzrosła siła i autorytet partii

We wstępnej części swego referatu Togliatti podkreślił, że **od ostatniego Kongresu w Mediolanie w styczniu 1948 roku nastąpił nie tylko wzrost liczby członków Partii Komunistycznej, lecz wzrosła również jej siła polityczna i jej autorytet.**

Mówiąc o zmianach, jakie nastąpiły w sytuacji międzynarodowej, Togliatti wskazał, że w „zimnej wojnie", rozpętanej w ostatnich latach przez imperialistów amerykańskich przeciwko siłom ludowym, **zwycięstwo odniosły siły ludowe, siły pokoju, siły klasy robotniczej i socjalizmu.** Jednakże imperializm jest wrogiem, który nie chce pogodzić się z porażką.

Dziś walka o pokój nabrała charakteru zorganizowanego. Na czele tej walki stoi wielka światowa organizacja.

Przywódczyni walki przeciw rządom zdrady narodowej

Opierając się na tej analizie sytuacji międzynarodowej — powiedział Togliatti, przechodząc do części referatu poświęconej polityce wewnętrznej — **Włoska Partia Komunistyczna — największa partia opozycyjna wobec obecnego rządu burżuazji włoskiej — wysunęła propozycję, że gotowa jest wyrzec się tej opozycji w parlamencie i w kraju wobec takiego rządu, który zmieni radykalnie politykę zagraniczną, zmierzającą do przygotowania nowej wojny i zapobiegnie wciągnięciu Włoch do nowej katastrofy wojennej.**

W dalszym ciągu Togliatti stwierdził, że żadna z obietnic danych przez grupę rządzącą przed wyborami 18 kwietnia 1948 roku nie została spełniona. Co więcej, wyniki polityki rządu okazały się krańcowo przeciwne temu co przyrzeczono. **W tym właśnie kryje się przyczyna głębokiego kryzysu politycznego, jaki przeżywa dziś kraj, kryzysu, który objął także obóz rządzący.**

Rząd włoski, pragnąc kontynuować swą politykę sprzeczną w każdym punkcie z interesami narodu, nie cofnął się przed żadnymi środkami dzielenia i zastraszania mas ludowych — poczynając od próby zamordowania sekretarza Partii Komunistycznej, a kończąc na wywoływaniu rozłamów w związkach zawodowych, na prowokacjach i bestialskich represjach.

Przeciwstawiając się reakcyjnej polityce rządu oraz negowaniu konstytucyjnych praw i swobód, Partia Komunistyczna, poczynając od roku 1947, **występowała jako kierownik szerokiego, masowego ruchu, stawiającego sobie jako cel obronę pokoju, wolności i demokracji.**

Przeciw polityce agresji

Partia Komunistyczna żąda prowadzenia polityki, w myśl której Włochy przestałyby być narzędziem w ręku imperialistycznych podżegaczy wojennych. Tego rodzaju polityka obrony naszego bezpieczeństwa jest możliwa, lecz wymaga, **aby Włochy wystąpiły z paktu atlantyckiego — tego militarno - politycznego organu przygotowywania agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, aby Włochy wyrzekły się solidarności z tymi, którzy dokonali agresji przeciwko Korei i Chinom.**

Jak można by to wcielić w życie?

W tym celu — powiedział Togliatti — **Partia Komunistyczna powinna działać wspólnie ze wszystkimi siłami, ruchami i ugrupowaniami, które dążą do rozbicia politycznego mopopolu Partii Chrześcijańsko - Demokratycznej.** Linii tej Partia Komunistyczna przestrzegać będzie podczas zbliżających się wyborów samorządowych, przyjmując słuszne propozycje Partii Socjalistycznej.

O Pakt Pokoju

Jednakże wybory to tylko epizod walki. Główną uwagę poświęcić należy organizowaniu ruchów szerokich mas ludowych. **Wśród ruchów tych jedno z naczelnych miejsc zajmuje ruch obrońców pokoju, którego doniosła inicjatywa o przeprowadzeniu ogólnonarodowego plebiscytu w sprawie Paktu Pokoju spotka się z najaktywniejszą pomocą i poparciem Partii Komunistycznej.**

Referat swój Togliatti zakończył następującymi słowami: **Włochy potrzebują dzisiaj przede wszystkim pokoju, a Partia Komunistyczna uczyni wszystko, aby uratować pokój dla narodu włoskiego** Podporządkuje ona wszystko osiągnięciu tego celu, przeświadczona, że **działając w ten sposób stanie się największą siłą kraju, do której jutro należeć będzie kierownicza rola.**

Nowe bloki mieszkalne rozładują trudności lokalowe w Sopocie

W Sopocie przy ul. 3 Maja 36 zamieszkuje ob **Stanisław Malinowski** wraz z rodziną, zajmując jeden tylko pokój. Rodzina ta od dłuższego czasu zabiega o mieszkanie, by dla dzieci znaleźć lepsze warunki bytowania.

Może ktoś przypuszczać, że Referat Gospodarki Lokalowej Prezydium MRN nie umie załatwiać interesantów. Jest jednak inaczej.

Sopot odczuwa poważny brak mieszkań. Zapotrzebowanie jest niewspółmiernie duże, a liczba interesantów przewijających się dziennie przez Ref. Gospodarki Lokalowej, sięga 120 osób. Czym to się tłumaczy?

Przed wojną Sopot był zamieszkiwany przez 20.000 osób. Po wojnie z uwagi na swe dogodne położenie między Gdańskiem i Gdynią — Sopot stawał się coraz bardziej przeludniony. Z roku na rok liczba jego mieszkańców powiększała się, by wzrosnąć do 40.000. Powstawały poważne trudności zakwaterowania tylu ludzi.

Władze miejskie szukały możliwości **rozwiązania palącego problemu mieszkaniowego.** Uciekano się do zagęszczania mniej zaludnionych mieszkań, akcje te jednakże były doraźne i nie przyniosły pożądanego rezultatu.

Przystąpiono do remontu bloków i domów na co wydatkowano poważne kwoty. W ten sposób uzyskano wiele mieszkań, które przydzielono ludziom pracy — ale i to nie polepszyło trudnej i ciężkiej sytuacji mieszkaniowej w Sopocie.

Sprawy mieszkaniowe stanowią stałą troskę władz, które czują się w obowiązku zapewnić ludziom pracy dach nad głową. Dopiero jednak najbliższe lata rozwiążą pomyślnie kwestię mieszkaniową w Sopocie, gdyż w górnym Sopocie przewiduje się budowę nowych bloków mieszkalnych dla ludzi pracy.

Mimo ciężkiej sytuacji mieszkaniowej, dzięki zabiegom Referatu Gospodarki Lokalowej, ob. Stanisław Malinowski mieszkanie dla siebie i rodziny otrzyma już w najbliższych tygodniach. (mel)

Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła w Sopocie

Ub. niedzieli w Sopocie odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego kościoła rzymsko-katolickiego pod wezwaniem św. Michała Archanioła.

Uroczystość ta była wyrazem troski władzy ludowej o zaspokojenie potrzeb duchowych wierzących, jak również dowodem pełnej swobody praktyk religijnych w Polsce.

Jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej czyniono starania, by w Sopocie wybudować świątynię, lecz władze hitlerowskie nie pozwoliły na jej budowę. Dopiero po wyzwoleniu Sopotu i włączeniu go do Macierzy, budowa kościoła mogła otrzymać kształty realne. W tym też celu zawiązał się komitet budowy kościoła z ks. Ambrożym Dykierem na czele.

Dzięki życzliwemu poparciu władz, komitet budowy kościoła uzyskał odpowiedni plac przy ul. 3-go Maja pod budowę przyszłej świątyni.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, odpowiadając na list ks. Dykiera, we wrześniu 1949 roku przekazał na ten cel kwotę 100 000 zł. Po zebraniu części funduszów, postanowiono przystąpić do budowy kościoła, którego projekt wykonali prof. inż. architekt Jan Borowski — konserwator wojewódzki i inż. architekt Rembiszewski.

W uroczystym poświęceniu kamienia węgielnego kościoła św. Michała wzięli udział przedstawiciele władz, ks. prałat Jan Cymanowski — wikariusz kapitulny diecezji gdańskiej, dziekan Wojska Polskiego ks. gen. Roman Szemraj, ks. kap. Kałuża, liczne duchowieństwo oraz tłumy wiernych.

Uroczystość rozpoczęto przemówieniem ks. Ambrożego Dykiera, który powiedział, że budowa kościoła zbiega się z szóstą rocznicą wyzwolenia tych ziem, jak również z pierwszą rocznicą podpisania porozumienia między Rządem a Episkopatem. Przy tej sposobności ks. Dykier podkreślił dużą pomoc władz w realizacji budowy kościoła, jak również dużą ofiarność społeczeństwa.

Z kolei przemówił ks. dr Łęga, stwierdzając, że nowobudowany kościół będzie symbolem miłości i pokoju.

Wikariusz kapitulny diecezji gdańskiej, ks. prałat Jan Cymanowski, w przemówieniu stwierdził, że budowa kościoła w Sopocie stanie się mocnym i trwałym fundamentem dalszej owocnej współpracy czynników rządowych i kościelnych. Fakt, że w diecezji naszej odbudowywane są kościoły i kaplice, jest wyrazem przychylnego stosunku naszych władz do potrzeb duchowych wiernych.

— Cieszę się ogromnie — mówił — jako rządca tej diecezji, że budujemy nowy kościół, a w uznaniu zasług, jakie położył przy budowie jego ks. Dykier, mianuję go dziś proboszczem parafii św. Michała, wierząc, iż rozpoczęte dzieło szczęśliwie doprowadzi do końca.

Po odczytaniu tekstu aktu erekcyjnego przez członka komitetu budowy kościoła, ob. Gruszczyńskiego, ks. prałat Cymanowski, po odprawieniu modłów, dokonał poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania aktu erekcyjnego.

Polska Żegluga Morska na nowym etapie rozwoju

Pod tym tytułem ukazał się w „Gospodarce Planowej" Nr 2 z 1951 roku artykuł dyrektora Departamentu Planowania w Ministerstwie Żeglugi, prof. dr Ignacego Tarskiego. Ze względu na jego znaczenie podajemy poniżej streszczenie zasadniczych myśli autora.

Rozważając zagadnienie żeglugi morskiej, jako części składowej procesu produkcji, na tle jej rozwoju poprzez poszczególne formacje społeczno - ekonomiczne, możemy stwierdzić, że odegrała ona szczególnie silną rolę w przyspieszeniu rozwoju kapitalizmu. Jeszcze bardziej uwypukla się rola transportu morskiego w schyłkowym okresie kapitalizmu — w imperializmie, **kiedy transport morski staje się narzędziem ekspansji imperialistycznej oraz groźnym instrumentem agresji państw imperialistycznych.**

Polityka żeglugowa państw kapitalistycznych przejawiała się w dwojakiej postaci: bądź w postaci liberalizmu żeglugowego, bądź też w postaci protekcjonizmu. Stosowanie tej czy innej polityki nie było sztywne; poszczególne państwa zmieniały swój system polityki żeglugowej w celu osiągnięcia jak największych korzyści z udziału w światowym obrocie morskim. Wytworzyły się dwa typy floty: flota pośrednicząca, stanowiąca rzemiosło w skali międzynarodowej i traktowana jako przemysł usługowo - eksportowy oraz flota instrumentalna jako przedłużenie własnego handlu zagranicznego i ochrona własnego bilansu płatniczego. **W państwach kapitalistycznych oba typy floty stanowią instrument polityki imperialistycznej.**

Obserwowany już od dłuższego czasu niewspółmierny rozwój żeglugi w skali światowej stał się przyczyną ostrej konkurencji kapitalistycznej w transporcie morskim. Szczególnie duży wpływ miał wzrost floty amerykańskiej, która prześcignęła W. Brytanię, wypierając ją z przodującego stanowiska drogą odpowiednich posunięć w ramach planu Marshalla itp.

Zupełnie inne podejście

W socjaliźmie transport morski staje się ważnym czynnikiem postępu społecznego i dalszego rozwoju ekonomicznego stosunków ludzkich. Obsługuje on przede wszystkim własne ładunki, t. zn. stosuje flotę o typie instrumentalnym. Instrumentalny charakter floty socjalistycznej polega na tym, że w szeregu wypadków umożliwia ona dokonanie transakcji handlowej tam, gdzie przewóz obcą flotą byłby niemożliwy lub bardzo utrudniony; oddziaływa na poziom stawek frachtowych dla własnych ładunków i często jest używana jako instrument interwencyjny w obronie przeciwko wyzyskowi kapitalistycznych monopoli żeglugowych; zmniejsza odpływ dewiz za przewozy obcą flotą własnych ładunków; zapewnia szczególną troskliwość i opiekę ładunkom własnego handlu zagranicznego. Transport morski jest przeto w państwie socjalistycznym istotnym czynnikiem zabezpieczenia i rozwoju handlu zagranicznego; żegluga morska staje się jednym z ważniejszych narzędzi szybkiego uprzemysłowienia kraju.

Ta sama jest rola żeglugi w ustroju o charakterze przejściowym, w państwie demokracji ludowej. **Flota Polski sanacyjnej, mimo wielkich aspiracji „mocarstwowych" i „morsko - kolonialnych", odgrywała bardzo małą rolę nie tylko na morzach świata, ale również w obsłudze własnego handlu zagranicznego.** Niski stan posiadania tonażowego wykluczał w wielu wypadkach możliwość skutecznego oddziaływania floty polskiej jako instrumentu handlu zagranicznego. Polska żegluga opierała się na silnym protekcjonizmie państwowym i była ściśle powiązana z kapitałem zagranicznym.

Przełom w dziejach polskiej żeglugi

Po wojnie żegluga polska zaczęła stopniowo wyzwalać się spod wpływów kapitału obcego i już w okresie Planu Trzyletniego niejednokrotnie odgrywała rolę ważnego narzędzia polityki gospodarczej w sensie interwencji przy przewozie towarów obcym tonażem, czynnika regulującego politykę frachtową dla polskich ładunków. Przede wszystkim zapewniła naszemu handlowi morskiemu zasadniczą ramową obsługę liniową.

Mimo tych osiągnięć musieliśmy na odcinku żeglugi morskiej zwalczać szereg błędnych teorii i poglądów. Dotyczyły one zarówno tendencji rozwojowych floty polskiej, której wielkość limitowano do 300.000 BRT, jak i błędnego podejścia do planowania w żegludze, które ze względu na rzekomą dużą zależność od międzynarodowej żeglugi uważano za niemożliwe, względnie za ograniczone.

Błędy te zostały dzisiaj przezwyciężone. Plan 6-letni zakreślił wspaniałe perspektywy rozwoju naszej floty handlowej, a plan żeglugi, jak każdy inny socjalistyczny plan, stanowi plan - nakaz, oparty o normy średnioprogresywne, wskaźniki i metodę bilansową.

Ogromne zadania najbliższych lat

Już pierwszy rok Planu 6-letniego dał poważne rezultaty w zapewnieniu naszemu handlowi zagranicznemu jak najlepszej obsługi. Następne lata Planu 6-letniego przewidują nastawienie się przede wszystkim na obsługę stale rozwijającej się wymiany z ZSRR i krajami demokracji ludowej. **W przewozach naszej floty można odróżnić trzy zasadnicze grupy kierunkowe: ZSRR, kraje demokracji ludowej w Europie (Bułgaria, Rumunia i Albania) oraz Chiny Ludowe, a w przyszłości Korea, Vietnam.** Przede wszystkim obsługiwać będziemy własne i tranzytowe ładunki na tych trzech zasadniczych grupach kierunkowych, dalej obroty naszego i tranzytowego handlu zagranicznego z państwami kapitalistycznymi i wreszcie dopełniają ce przewozy między obcymi portami.

Wyjątkowo ważne znaczenie ma tutaj rozwój wymiany z Chinami Ludowymi, gdzie droga morska odegra szczególnie ważną rolę, a możliwości transportu morskiego będą limitowały rozmiar obrotów towarowych. Olbrzymia waga tego zagadnienia będzie wymagała znacznego zwiększenia ilości statków obsługujących linię na Daleki Wschód, ściślej współpracy na tym odcinku z chińskimi kołami żeglugowymi oraz nowej odrębnej formy organizacyjnej dla linii polsko-chińskiej.

W ten sposób żegluga polska, spełniając przełomową rolę w zakresie pogłębiania i zacieśnienia stosunków ekonomicznych i współpracy gospodarczej z ZSRR i krajami demokracji ludowej, staje się nie tylko narzędziem budowy podstaw socjalizmu w Polsce, ale poważnym instrumentem politycznym i gospodarczym dla całego obozu demokracji.

(opr. Cz. W.)

Narada robocza korespondentów »Dziennika Bałtyckiego«

W niedzielę dnia 8 bm. w świetlicy „Domu Drukarza" w Gdańsku, przy ul. Garncarskiej 19 — odbędzie się narada robocza korespondentów „Dziennika Bałtyckiego" z trójmiasta. Wszystkich naszych korespondentów prosimy o wzięcie w niej udziału. Redakcja zwraca koszt przejazdu po przedłożeniu odpowiedniego biletu. Początek narady o godzinie 10.

Wkrótce Sopot uzyska drugą placówkę pocztową

W ciągu najbliższego miesiąca zostanie otwarta przy ul. Stalina 715 w Sopocie filia urzędu pocztowego.

Placówka ta będzie obsługiwana przez zespół kobiecy i stanowić będzie duże udogodnienie dla ludzi pracy, zamieszkujących w tej dzielnicy.

Filia pocztowa w dużym stopniu odciąży główny Urząd Pocztowy przy ul. Kościuszki, który często z trudnością obsługiwał klientów, szczególnie licznych w sezonie letnim.

(mel)

Sopot przeprowadza generalne porządki

Miejska Rada Narodowa w Sopocie zajmowała się na ostatnim posiedzeniu sprawą czystości miasta.

Przewodniczący Prezydium M. R. N. — Müller oraz kierownik Wysocki zapoznali Radę z pracami przygotowawczymi do miesiąca czystości. Akcją tą objęte są wszystkie zakłady, instytucje, hotele, internaty, kluby, bursy, referat drogowy, stacja kolejowa oraz domy mieszkalne.

Miesiąc czystości trwać będzie w Sopocie do dnia 30 bm. Zadaniem komitetów blokowych będzie dozorowanie prac porządkowych w poszczególnych budynkach. Wydział Zdrowia oraz Wydział Przemysłu i Handlu przy Prezydium MRN będą czuwały nad porządkowaniem zakładów pracy, urzędów i instytucji.

Sopot został podzielony na 5 rejonów, przy czym dla każdego rejonu wyznaczono termin., w jakim generalne porządki mają być przeprowadzone. Komisje sanitarno - porządkowe MRN przeprowadzać będą kontrolę, jak przebiega akcja porządkowania terenu. Zniknąć muszą z sopockich domów szpetne szyldy, a fasady niektórych budynków zostaną odświeżone. Przy pętli tramwajowej zostaną założone trawniki i piaskownice dla dzieci. (mel)

MIGAWKI Wybrzeża

Książki

Wchodzę do sklepu księgarsko-papierniczego w Tczewie.

— Czy mógłbym nabyć historię Polski Współczesnej? — pytam młodej sprzedawczyni.

— Niestety, nie mamy — odpowiada.

— A może jest geografia Polski? — pytam dalej.

— Nie mamy!

— To proszę słownik polsko-rosyjski.

— Nie mamy!

— Czy są jakieś tłumaczenia autorów obcych: radzieckich, węgierskich, czeskich?

— Nie ma — pada spokojna odpowiedź.

— Wobec tego może coś z polskiej literatury współczesnej?

— Nie prowadzimy!

— A co to za książki? — pytam zdumiony, wskazując na pełne półki księgarskie.

— A to do czytania! — odpowiada z niewzruszonym spokojem sprzedawczyni. (la)

Co teraz robić?

— Co pan tu porabia w Sopocie? Już przeszło od dwóch miesięcy widuję pana z kwiatami zawsze o tej samej porze i w tym samym miejscu...

— Ach, proszę pana! Zakochałem się! Moja sympatia naznaczyła mi spotkanie pod zegarem przy skrzyżowaniu ulic Stalina i Rokossowskiego, ale pech chciał że zegar zdjęto do reperacji i teraz co dzień tu stoję w nadziei, że go znów założą. (rk)

100 gdyńskich maturzystów wyjedzie do Nowej Huty

Stu maturzystów z Liceum Handlu Zagranicznego w Gdyni wyjedzie do Nowej Huty, aby w czasie od 1 do 30 czerwca br. pracować przy jej budowie.

Maturzyści liceum wzywają do podjęcia podobnego zobowiązania maturzystów z liceów handlu zagranicznego w Warszawie, Łodzi i Katowicach oraz maturzystów typu administracyjno - gospodarczego całego kraju.

Czynem swoim pragną realizować wskazania VI Plenum KC PZPR o froncie narodowym w walce o pokój i Plan 6-letni.

(zd)

250 tysięcy złotych zaoszczędzą pracownicy spółdzielni »Fachowość«

W związku ze zbliżającym się Świętem Pracy, pracownicy spółdzielni „Fachowość" w Sopocie podjęli szereg zobowiązań m. in. wykonania planu robót przewidzianych w kwietniu, o pięć dni wcześniej, drobny remont sprzętu technicznego i uporządkowanie terenu działu elektrycznego.

Te zobowiązania krótkofalowe wartością swoją przekroczą 13 tysięcy złotych.

Długofalowe zobowiązania spółdzielni przyniosą oszczędność 221.616 złotych. (zd)

Oszustwo się nie opłaca i niszczy cenny automat

Mieszkańcy Sopotu pozyskali drugi (po urzędzie pocztowym) automat telefoniczny. Znajduje się on w holu dworca kolejowego. Dotychczas pasażerowie korzystali z telefonu, znajdującego się w kiosku „Ruchu".

Automat jest czynny przez całą dobę. Z chwilą wejścia do kabiny, automatycznie zapala się światło, po wrzuceniu 50-groszowej monety aparat telefoniczny jest gotowy do użycia, jednak rozmowa może trwać tylko 3 minuty.

Już pierwsze dni uruchomienia automatu wykazały potrzebę jego istnienia.

Stwierdzono jednakże wypadki nieuczciwości. Zamiast 50-groszowych monet niektóre osoby wrzucają pięciogroszówki, stare monety niemieckie lub polskie monety przedwojenne. Oczywiście, połączenie nie następuje, a w wielu wypadkach fałszywe monety unieruchamiają automat. (mel)

Pracownicy szpitala w Sopocie zbadają dzieci z PGR-ów

Pracownicy szpitala specjalistycznego w Sopocie podjęli ostatnio szereg zobowiązań 1-majowych.

Personel szpitala przeprowadzi badanie dzieci Sopotu, wytypowanych na kolonie letnie, jak również dzieci pracowników spółdzielni produkcyjnych w województwie gdańskim. W spółdzielniach tych zostaną wygłoszone pogadanki na temat zdrowotności i higieny. (mel)

Nowa świetlica gdyńskiej PSS

W ubiegłym tygodniu została otwarta druga z kolei świetlica PSS przy piekarni na ul. Witomińskiej w Gdyni.

Inicjatorami i organizatorami tej pożytecznej placówki są mąż zaufania w piekarni ob. **Neumann** i kierownik produkcji ob. **Szczukiewicz**, którzy wspólnie z resztą pracowników dążą do należytego wyposażenia świetlicy w czasopisma oraz do jej zradiofonizowania. (j. b.)

Nowy sklep cukierniczy w Sopocie

Ruchliwy zarząd PSS w Sopocie uruchamia raz po raz nowe placówki handlowe. Ostatnio przy ul. Rokossowskiego w odnowionym i estetycznie urządzonym lokalu został otwarty sklep piekarniano - cukierniczy.

Sklep jest bogato zaopatrzony w wyroby piekarniane i słodycze. (mel)

„Walka o pokój"

Sekcja kult. - oświatowa Komitetu Blokowego Nr 2 w Sopocie zaprasza na Wieczór Przyjaźni, który odbędzie się w Klubie TPP-R w Sopocie przy ul. Marsz. Rokossowskiego 23 w sobotę, dn. 7 bm. o godz. 19.

Odczyt pt. „WALKA O POKÓJ I PLAN 6-LETNI" wygłosi ob. Aleksander Kewes. W części artystycznej wystąpią: Irena Wójcik - Właśniewska — sopran, Józef Sekura — fortepian i Janusz Kowalski, akompaniament. Wstęp wolny.

Dnia 5 kwietnia 1951 r. zmarł w Gdyni w wieku lat 46 opatrzony Św. Sakramentami mój najdroższy mąż

ś. † p. ANTONI ZIELIŃSKI

Kpt. Żeglugi W. Naczelnik Wydz. Żeglugi GUM

o czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążona ŻONA Z RODZINĄ

Msza św. za duszę śp. zmarłego odbędzie się dn. 7 bm. o godz. 8-mej w kościele NMP w Gdyni. Eksportacja drogich nam zwłok odbędzie się tego samego dnia o godz. 15 min. 15 z kaplicy szpitala miejskiego do kościoła NMP. po czym po egzekwiach żałobnych nastąpi wyprowadzenie z kościoła zwłok zmarłego i złożenie ich na cmentarzu Witomińskim.

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK
„Świętoszek" — godz. 19 (bilety wyprzedane).
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI:
„Korzenie sięgają głęboko" — godz. 19.30.
TEATR KAMERALNY — SOPOT:
„Pieją koguty" — godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK - WRZESZCZ
„Bajka" — „Dzielny Gaiczi" prod. radzieckiej, dozw. dla młodz. — godz. 16, 18, 20.
„Przyjaźń" okręg. TPP-R — „Wilcze doły", prod. czeskiej — poniedziałki, środy i piątki — godzina 17.30 i 20 w niedzielę i święta — 14.30, 17 i 19.30.
„Zetempowiec" — „Rozśpiewana Dolina" prod. rumuńskiej, dozw. od lat 7 — godz. 16, 18, 20.
GDAŃSK - NOWY PORT
„Marynarz" — „Premiera Warszawska" — godz. 18, 20.
GDAŃSK - OLIWA
„Polonia" — „Wagary" prod. franc. dozwol. od lat 14 — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA
„Atlantic" — „Ludzie bez skrzydeł" prod. czeskiej — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
„Goplana" — „Baryłeczka" — prod. franc. — godz. 16, 18, 20.
„Warszawa" — „Wielka Łuna" prod. radzieckiej od lat 7 — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA - GRABOWEK
„Fala" — nieczynne.
GDYNIA - CHYLONIA
„Promień" — „Mongolia w ogniu" — prod. radzieckiej dozw. od l. 12, godz. 18, 20.
SOPOT
„Bałtyk" — nieczynny
„Polonia" — „Premiera Warszawska" dozwol. — godz. 16, 18, 20.
FOTOPLASTIKON
Gdynia, ul. Władysława IV Nr 28 „Rzeźba klasyczna w pałacu Luksemburskim w Paryżu".

DYŻURY APTEK

GDAŃSK
od dnia 31. 3. do 6. 4.
Apteka Nr 1, ul. Gen. Świerczewskiego 2.
GDAŃSK - WRZESZCZ
Apteka Nr 16, ul. Grunwaldzka 32.
GDYNIA
Apteka Nr 9, Plac Kaszubski 10.
Apteka Nr 20 — Orłowo.
SOPOT
Apteka Nr 12, ul. Stalina Nr 791.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
Tel 410-00 — Grunwaldzka 2
Pogotowie dziecięce specjalistyczne, Grunwaldzka 2, tel. 424-44 — czynne od 18—22.
GDYNIA
Tel 10 00 — Skwer Kościuszki 14.
SOPOT
Tel. 524-00, ul. Generalissimusa Stalina 778
PORADNIE PRZECIWALKOHOLOWE
GDAŃSK — ul. Toruńska 10.
WRZESZCZ — ul. Lipowa 25.
NOWY PORT — Port, Urząd Zdrowia, ul. Zamknięta 31
GDYNIA — ul. 10 Lutego, Ośrodek Zdrowia.

WYSTAWY

„Ochrona Pomników Kultury" — otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 10 do 19 w Muzeum Pomorskim w Gdańsku, ul. Rzeźnicka (obok WRN). Wystawa dostępna także w dni świąteczne. Wstęp jest bezpłatny. Przewodnicy: tel. 340-31.

Wystawa obrazów art. mal. prof. Mariana Mokwy w Salonie Sztuki w Gdyni, ul 3-go Maja 27, otwarta od godz. 10 — 21.

Wystawa karykatury rumuńskiej w lokalu Polskich Artystów Plastyków czynna codziennie w godz. 10—18 w Sopocie, ul. Rokossowskiego 54.

TWÓRCZOŚĆ
MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH
Proza, wiersze, szkice literackie, essays

FACHOWCY POSZUKIWANI

Księgowego w Gdyni na prace zlecone poszukujemy. Zgłoszenia kierować pod adresem: **Centrala Złomu**, Oddział Personalny Gdańsk - Wrzeszcz, Dekerta 4a. 589-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

KABRIOLET DKW 4-osobowy sprzedam. Sopot Rokossowskiego 13 m. 3. P-1621

MOTOCYKL „Rocoll" 350 stan bardzo dobry sprzedam. Oliwa, Majkowskiego 7 Furman. G-1628

OKAZYJNIE sprzedam motocykl „Triumph" 250 stan dobry. Gdynia Władysława IV 23/54. G-1630

SPRZEDAM sypialnię, bibliotekę i 2 krzesła fotelowe. Wiadomość tel. 92-57 od godz. 18. G-1631

KREDENS orzech kaukaski sprzedam. Wiadomość Gdynia, tel. 20-26. G-1633

MOTOCYKL „Victoria" — stan pierwszorzędny sprzedam. Orłowo Wielkopolska 20. G-1635

ZASTRZYKI do prześwietlania, żółci sprzedam. Orłowo, Klonowa 3a m. 2. G-1583

SPRZEDAM wilczycę roczną (owczarek). Wrzeszcz, Grunwaldzka 189. P-1603

LOKALE

ZAMIENIĘ 3 pokoje służbowy komfort Sopot centrum na 2 duże Sopot. Poste-restante Sopot leg. 107. P-1620

KTO wykończy jednorodzinny dom Poznań, warunki do omówienia. Oferty Głos Wlkp. Poznań dla 4228g. 599-K

SAMOTNY poszukuje pokoju Gdynia lub okolice. Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia pod „1418". G-1627

ZAMIENIĘ pokój z używalnością kuchni, wygody Gdynia na podobne Łódź lub okolica Warszawy. Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia pod „Wygody". G-1629

ZAMIENIĘ 1 pokój (duży) kuchania Gdynia na 2—3 pokoje kuchania Gdynia — Sopot. Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia pod „7". G-1634

POKÓJ z kuchnią — ogród, centrum komunikacyjne Orłowa, zamienię na 2 z kuchnią. Trasa Orłowo — Wrzeszcz. Zgłoszenia Poste-restante Gdynia - Orłowo. Książeczka wojskowa — 0287669. P-1590

WOLNE POSADY

GOSPOSI starszej, kulturalnej do prowadzenia gospodarstwa domowego u 2 pracujących poszukuję. — Zgłoszenia po południu — Wrzeszcz, Kościuszki 24/2. G-1622

POTRZEBNA pomoc do dziecka dochodząca z referencjami. Wrzeszcz, Kochanowskiego 64 m. 1 od 18-tej G-1636

CZELADNIK piekarski — piecowy, ciastowy oraz pomocnik potrzebni. Piekarnia Gdańsk, ulica Jana z Kolna 20. G-1623

GOSPOSIA potrzebna od zaraz. Warunki dobre. — Wrzeszcz, Towarowa 4 (obok Teatru Wielkiego). G-1625

GOSPOSIA potrzebna (pokój, kuchnia 240 zł) Gdynia, Ujejskiego 33 m. 8, Gołębski. 593-K

POSAD POSZUKUJĄ

FRYZJERKA szuka posady sezonowej na Pomorzu natychmiast. Najchętniej Sopot, Międzyzdroje, Gdynia. Elżbieta Włodarczyk, Czerwionka Dr. Rostka 8 Górny Śląsk. 598-K

PRZYJMĘ przepisywanie na maszynę. Sopot Głowackiego 9. P-1563

ZGUBY

ZGUBIONO książkę konia, wydaną na nazwisko Domnikowski Feliks, Gdynia, Gen. Dreszera 2a. G-1626

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. 580-K

RÓŻNE

ZAMIENIĘ wózek czeski głęboki na sportowy czeski. Zgłoszenia Szczecinek Koszalińska 14. G-1632

Spółdzielnia »Pionier«
zawiadamia o otwarciu 2 sklepów
z mięsem i wyrobami końskimi
w Gdyni przy ul. Komuny Paryskiej i Alei Zwycięstwa.
597-K

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej nr. 2 w Sopocie
ZAWIADAMIA
że Zakład Leczniczo-Kąpielowy w czasie od dnia 1 kwietnia do dnia 1 maja br. jest nieczynny
z uwagi na przeprowadzany remont.
596-K

„REKINY Z MIAMI" 57)

Nagle nasi przyjaciele zamarli. Za drzwiami odezwał się głos Jima „Rogacza":

— Aa, niewierna, toś ty tu?!

— Tak, ona tu!!! — krzyknął pan Agapit.

Zanosiło się na krwawą tragedię. Grubas wpadł do pokoju.

Wyglądał strasznie. I groźnie. Przyjaciele nasi (nie zapominajmy, że są to ludzie wolni t. zn. nieżonaci) mieli poznać tajniki amerykańskiego życia małżeńskiego. Rozwścieczony dyrektor krzyknął jeszcze raz: „Ha, niewierna", lecz w tej chwili Putyfara zaczęła zawijać rękawy i rzekła słodko, zbliżając się do męża z groźną miną:

— Powtórz, kochanie, coś powiedział?

Dyrektor Jim „Rogacz" nie powtórzył. Stulił uszy po sobie i powiedział:

— Nnie, ko... kochanie. Mężuś chciał tylko powiedzieć, że bardzo się za tobą stęsknił.

Nazajutrz, mszcząc się na niewiernej żonie, obniżył wszystkim pracownikom zarobki o 10 procent.

Nazajutrz rano dyrektor Jim „Rogacz" wpadł, jak bomba do pokoju naszych przyjaciół. Wpadła mu do głowy genialna myśl, że jeszcze bardziej rewelacyjny będzie występ Wilhelma Tella, jeśli będzie strzelał z armaty do jabłka.

Pokój jednak był pusty. Nasi przyjaciele ulotnili się.

— Ha, łajdaku, odpowiesz mi za to — rzekła groźnie do Jima „Rogacza" jako magnifika, która zdążyła się zakochać w panu Agapicie.

(Ciąg dalszy jutro)

POD ŚWIATŁO

Nieprzewidziany skutek

Mam żonę Wacię. Jeżeli danoby jej do wyboru iść do dentysty, albo dać się oskalpować — z pewnością wybrałaby to drugie. Nie pomogłyby żadne perswazje, żadne obiecanki, nawet nylony.

Kiedy poruszałem tę drażliwą sprawę — niezmiennie otrzymywałem odpowiedź:

— Do dentysty za żadne skarby nie pójdę.

Byłem zrozpaczony. Zęby żonine psuły się coraz bardziej, a cóż jest warta kobieta nawet ład na — bez zębów. Musiałem jakoś katastrofie zapobiedz. Jeden z kolegów doradził mi wreszcie abym spróbował metody tzw. „psychicznej". To znaczy miałem wpłynąć na żonę przy pomocy literatury, filmu lub sztuki teatralnej w ten sposób, aby współczując bohaterowi, zdecydowała się na naprawę zębów. Nie mając innego wyjścia postanowiłem zastosować tę metodę.

W bibliotece wpadła mi w rękę kronika z 17 stulecia. Po przeczytaniu kilku stron zorientowałem się, że jest to odpowiednia dla mojej żony literatura. Czytałem:

„Roku Pańskiego 1654 zbójców wyłapano, a każdego z nich żelazem rozpalonym przypalano, a potem w koło wpleciono, łamiąc ręce i nogi i tak ich ostawiono".

„Roku Pańskiego 1658 Tadeuszowi Masnemu, za to, że kradzieżą się bawił, tertia februari (3 lutego) wprzód na teatrum — (podwyższeniu) wśród rynku dwa pasy udarto, a potem na górze Grojcu dwie ręce ucięto i na pal wbito i tak ostawiono".

Lektura okazała się istotnie wspaniała. Wacia po przeczytaniu 150 stron stanowczym głosem oświadczyła mi:

— Julek, dziś idę do dentysty!

Jakże źle uczyniłem, że w tym momencie nie zabrałem jej książki (przekonałem się o tym później) do końca bowiem pozostało jeszcze 450 stron!

Minął miesiąc. Przy obiedzie Wacia oświadczyła z dumą:

— Dziś zaplombowałam sobie ostatni ząb!

— Wspaniale — ucieszyłem się — z tej okazji wybierzemy się dziś do kina. Grają taki ładny film w „Bajce".

— Nic z tego, mój kochany! Ani dziś, ani w ogóle w tym miesiącu nigdzie nie pójdziemy razem.

— Dlaczego, Waciu?

— Dziś idę do stacji przetaczania krwi, aby oddać swą krew. Jutro mam się poddać operacji wyrostka robaczkowego. Wprawdzie mi nie dolega, ale zawsze lepiej... nie przerywaj mi... i to musisz wiedzieć, że operacja odbędzie się bez narkozy. Po dwóch tygodniach, gdy wstanę z łóżka, dam sobie zrobić transfuzję krwi. Chociaż mam bardzo dobrą krew ale na wszelki wypadek lepiej będzie...

— Waciu! — zawołałem ze zgrozą — co ci się stało? Nie poznaję cię! Tyle cierpieć! I po co ci to?

— Co, — odpowiedziała mi Wacia. — Gdybyś przeczytał, jak Matiasa w roku Pańskim 1674 na pal wbito, uprzednio dwa pasy zeń udarto, posolono go, ołów topiony nań lano, po czym przez trzy godziny w oleju go gotowano, a on przez cały czas ani pary z gęby nie puścił — to na pewno zmieniłbyś zdanie...

Zanim oprzytomniałem, Wacі już nie było. (EK)

Śmiało i szczerze

Socjalistyczne podejście do pracy

Dnia 23. 3. br. otrzymałam paczkę świąteczną. Nadawca w pośpiechu wypisał wielkimi literami nazwisko i nr. domu, zapominając podać ulicę zarówno na paczce, jak i na przekazie. Listonosz ob. Wacław Szuszkiewicz, przeczuwając, że całe moje święta mieszczą się w tej paczce, zadał sobie wiele trudu i mimo wszystko paczkę doręczył. Przeszedł kilka ulic, aż wreszcie po długich poszukiwaniach natrafił na moje nazwisko i wręczył mi paczkę.

Socjalistyczne podejście do pracy ob. Szuszkiewicza zasługuje na specjalne wyróżnienie i jest godne naśladowania przez jego kolegów.

Helena Borzyczko — Wrzeszcz

Bezduszna biurokracja

W dniu 5 stycznia br. zwróciłem się do Rady Zakładowej przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Okrętowego z prośbą o przyznanie dla mojej żony i 2 dzieci wczasów w domu dla matki i dziecka w Mikuszowicach koło Bielska. Zależało mi na uzyskaniu skierowania do tego właśnie domu, gdyż dzieci zapadają często na zapalenie środkowego ucha i lekarz radził zmienić klimat na podgórski, najlepiej w okresie luty — marzec.

Rada Zakładowa przesłała moją prośbę do Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Metalowców w Gdańsku, który z kolei skierował ją do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców w Warszawie.

5 lutego otrzymałem odpowiedź Zarządu Głównego, w której donosi mi, że dom w Mikuszowicach przeznaczony jest tylko dla matek pracujących z dziećmi i ponieważ wszystkie miejsca są tam stale wykorzystywane nie może skierować żony pracownika z dziećmi. Pismo podpisali kier Wydz. Socjalnego i wiceprzew Związku.

Uważałem odpowiedź za wystarczającą i zrezygnowałem z wysłania dzieci. I na tym skończyłaby się cała sprawa, gdyby nie to, że 11 marca br. po południu w audycji „muzyka i aktualności" Polskie Radio w programie II podało wiadomość, że **w domu matki i dziecka w Mikuszowicach w lutym było zajętych 8 miejsc na 28 posiadanych i dom prosi Zw. Zaw. i F. W. P. o wykorzystanie wolnych miejsc. Znaczy to, że w Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Metalowców w Warszawie ograniczono się tylko do przeczytania, że dom matki i dziecka przeznaczony jest jedynie dla kobiet pracujących i absolutnie nie zainteresowano się, jaka jest w nim frekwencja i czy nie ma możliwości wysłania wyjątkowo żony pracownika, który specjalnie o to zabiega.**

Ponieważ moim zdaniem tego rodzaju bezduszne, biurokratyczne podejście do życiowych spraw jest objawem wysoce szkodliwym — podaję powyższe do wiadomości publicznej. Usunięcie zła w zarodku sprawi, że dzieci będą mogły w pełni korzystać z dobrodziejstw opieki państwowej w takim stopniu, w jakim państwo ludowe jest w stanie im jej udzielić. **Niewykorzystanie miejsca w domu wypoczynkowym, szczególnie dla dzieci, to to samo, co niewykonany plan. To marnowanie dobra społecznego, a zarazem brak troski o największy kapitał — zdrowie dziecka.**

Inż. Paweł Wieczorek
Gdańsk - Wrzeszcz

Zarząd Główny Zw. Zaw. Metalowców zajął typowo biurokratyczne stanowisko. Taki sposób załatwiania spraw bytowych ludzi pracy przynosi wielkie szkody społeczeństwu. Oczekujemy na przyszłość od Zw. Zaw. Metalowców prawdziwie socjalistycznego stosunku do istotnych spraw ludzi pracy. Red.

W INNYCH LISTACH:

Nieodpowiednia kuchnia wpływa na złe funkcjonowanie gospód. Na skutek notatki w „Śmiało i szczerze" o nieporządkach w gospodzie spółdzielczej w Pruszczu Gd. — Pow. Zw. Gminnych Spółdzielni w Gdańsku otrzymał kredyty inwestycyjne z CRS na przeprowadzenie gruntownego remontu.

Skasowanie przystanku przy ul. Sobótki spotkało się z niezadowoleniem niektórych pasażerów. Pisze na ten temat Obserwator.

Redakcja ze swej strony stwierdza, że skasowano niektóre przystanki dla zwiększenia szybkości wozów. Przystanek przy ul. Sobótki nie był konieczny ze względu na niewielką odległość od Jaśkowej Doliny i ul. Morskiej.

Pracownicy portu gdyńskiego odczuwają brak gospody, w której można by się posilić podczas przerwy w pracy. W tej sprawie pisali już do „Śmiało i szczerze". Obecnie PSS w Gdyni odpowiada, że uruchomienie gospody nie leży w zasięgu jej działania, ponieważ od r. 1950 otwieranie nowych placówek gastronomicznych należy wyłącznie do Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego.

Podając tę odpowiedź do wiadomości publicznej, prosimy z kolei Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego o wypowiedzenie się w sprawie otwarcia gospody w porcie gdyńskim. Red.

Czystość miasta pozostawia w Kościerzynie wiele do życzenia. Mimo, że na ten temat wiele się mówiło i pisało, śmietniki na ulicach i podwórzach są stale przepełnione, a gnijące odpadki wydzielają przykry odór. Najgorzej wyglądają śmietniki przy domach, w których mieszczą się sklepy spożywcze. W tych warunkach mnożą się szczury. Ob. Gertruda Stelmaszczyk z Kościerzyny prosi Prezydium MRN o skuteczną interwencję.

Redakcja prosi ze swej strony Wydział Zdrowia Prezydium WRN, by dopilnował podniesienia stanu sanitarnego Kościerzyny.

Zmiany w komunikacji nie zawsze odpowiadają pasażerom. Przesunięcie przystanku trolleybusowego w Orłowie z rogu ul. Obrońców Stalingradu o 100 m. w kierunku Gdyni spotkało się z krytyką. W godzinach przejazdu do pracy pasażerowie biegają od przystanku trolleybusowego do autobusowego na przestrzeni 100 m., starając się złapać mniej przepełniony pojazd.

Na zniesienie przystanku warunkowego przy szkole ogólnokształcącej w Orłowie skarżą się uczniowie tej szkoły, którzy przysłali list z wielką ilością podpisów.

Palenie się lamp ulicznych zadnia jest niekiedy uzasadnione. Zdarza się to wtedy, gdy przepro wadza się kontrolę i remont sieci oświetlenia — odpowiadają Zakłady Energetyczne Okręgu Północnego na notatkę w „Śmiało i szczerze".

Sportowcy Spójni podejmują zobowiązania 1-majowe

W Gdańsku odbyło się ostatnio walne zebranie ZKS Spójnia — Wybrzeże. Na zebraniu tym dokonano rozwiązania klubu, a na jego miejsce powołano oddział wojewódzki ZS Spójnia.

Posunięcie to, pierwsze tego rodzaju w Polsce, ma na celu jak najściślejsze powiązanie sportu wyczynowego z pracą kół sportowych przy zakładach pracy. Sekcje sportowe byłego klubu Spójnia — Wybrzeże przydzielone zostały do podległych zrzeszeniu kół sportowych przy zakładach pracy.

Sekcja lekkoatletyczna przydzielona została do koła sportowego przy Gdańskich Zakładach Gastronomicznych, piłki ręcznej do GSS, piłki nożnej do „Spólnoty" w Gdańsku, bokserska do PSS w Gdyni, zapaśnicza do Gdańskich Zakładów Miesnych, gimnastyczna do fabryki czekolady „Bałtyk", hokeja na trawie do CRS, tenisowa do PZGS w Wejherowie oraz pływacka do PSS „Zgoda" w Wejherowie.

Wyczynowcy zrzeszeni w tych sekcjach pracować będą nad podniesieniem poziomu sportowego w kołach sportowych, do których zostali przydzieleni, kładąc największy nacisk na przygotowanie członków kół do zdobywania norm na SPO. Poszczególne zakłady pracy otoczą zawodników wyczynowych opieką ideologiczną i moralną.

Obecni na zebraniu sportowcy Spójni w odpowiedzi na apel metalowców Pruszkowa powzięli dla uczczenia święta klasy robotniczej 1 Maja szereg zobowiązań.

Pracownicy sekretariatu Rady Okręgu ob. ob. Kulawiak i Markowski zorganizują 50-osobową brygadę sportowców, która pracować będzie w okresie żniw w podopiecznym Spójni — LZS Żukowo.

Trener sekcji lekkoatletycznej ob. Żyliński przeprowadzi akcję zdobywania norm na SPO wśród wszystkich zawodników (444) oddziału wojewódzkiego Spójni.

Sekcja piłki nożnej weźmie w 100 proc. udział w tegorocznych biegach narodowych. Sportowcy zatrudnieni w piekarni GSS „Motława" zobowiązują się podwyższyć normę produkcyjną wypieku chleba o 3 proc.

Członkowie Kadry Narodowej oddziału wojewódzkiego Spójni zobowiązali się podwyższyć w podległych im SKS-ach liczbę osób, zdających normy na SPO.

Wszystkie sekcje wyczynowe zobowiązują się założyć w zakładach pracy, do których zostały przydzielone, w terminie do dnia 20 bm. gazetki ścienne o tematyce sportu radzieckiego.

Program radiowy

PIĄTEK — 6. 4. 1951 R.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert. 6.45 — Program. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 7.20 — Wszech. Rad. 7.40 — Muzyka. 7.55 — Wiad. poranne. 11.50 — Głos mają kobiety. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Wiązanki melodii. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — „Na swojską nutę". 13.30 — Aud. dla szkół. 13.50 — Pieśni F. Liszta. 14.05 — Utwory fortepianowe. 14.30 — Aud. szkolna. 14.50 — Koncert. 15.30 — Aud. dla świetlic. 15.50 — Koncert. 17.00 — Wiad. popołud. 17.05 — Reportaż. 17.15 — Tydzień muzyki węgierskiej. 17.45 — Felieton. 19.00 — Wszech. Rad. 19.20 — Koncert. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Koncert masowy. 21.15 — Sylwetki ludzi postępu. 21.30 — Muzyka. 22.00 — Nowości poetyckie. 22.15 — Koncert. 23.00 — Ost. wiadomości. 23.10 — Płyty. 23.55 — Program.

PROGRAM LOKALNY

6.50 — Program. 6.53 — Komunikaty i muzyka. 8.00 — Przerwa do 11.45. 11.45 — Komunikaty. 13.15 — Muzyka z płyt. 16.20 — Pogadanka pop. - naukowa — „Tajemnice leśne". 16.30 — Pieśni masowe Władysława Walentynowicza, śpiewa Irena Jeśiakówna. 16.50 — W gdańskim „Domu Prasy". 18.00 — Przegląd wydarzeń. 18.15 — Koncert solistów — śpiewa Lech Stachowski — baryton, przy fort. Cecylia Konopacka. 18.40 — Skrzynka Korespondentów. 18.50, 19.55 i 00.01 — Informacje i komunikaty PIHM dla rybaków.

Hallo! Mówi Moskwa!

Audycje w języku polskim

Radio Moskiewskie nadaje codziennie cztery audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 11.15 do 11.29 na falach 31.12, 25.6, 30.8 metra.

Druga audycja od godziny 16.30 do 16.59 na falach 25.6, 41.21, 30.74, 30.8 metra.

Trzecia audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 41.52 i 1068 metrów.

Czwarta audycja od godziny 21.00 do 21.29 na falach 49,67 i 1068 metrów.

P. Ignatow

Przekład A. i A. Sternowie

29

„Błękitna linia"

Jedno było jasne: że hitlerowcy rozgromili oddział Jegorina. Partyzanci, którzy ocaleli z pogromu, ukryli się tu, w tej górskiej bezludnej miejscowości. Nieraz hitlerowcy urządzali na nich polowanie przy pomocy swych psów gończych. Jednych zabijali na miejscu, innych zabierali do niewoli. Ci, którzy ocaleli, oczekiwali co chwila nowej obławy, chorowali i głodowali. O losach samego Jegorina nikt z nich nic nie mógł powiedzieć, a tymczasem odnalezienie go było dla nas rzeczą konieczną: on jeden przecież jako dowódca oddziałów partyzanckich na Tamaniu rozporządzał niezbędnymi dla spadochroniarzy wiadomościami o miejscowych kontaktach agencyjnych i o miejscach pobytu tutejszych oddziałów partyzanckich. W czasie późniejszym stało się wiadomym, że Jegorina zdradziecko zwabiono do stanicy Rajewskiej i wydano hitlerowcom.

Co noc przylatywał z Krasnodaru mały samolot i lądował na małych polankach wśród gór. Sławin nie był w stanie urządzić tu lotniska dla wielkich samolotów. W pierwszej kolejności samolot zabierał na Wielką Ziemię najbardziej chorych partyzantów. Pozostałych Sławin pozostawiał na razie w szpitalu obozowym.

Dokoła swego miejsca postoju Sławin wystawiał co noc bordzo mocne warty. Wiedział bowiem, że koniec końcem faszyści usłyszą podejrzany dźwięk motorów regularnie przylatujących tu samolotów i nieodzownie się tu zjawią.

* * *

Wczesnym rankiem, z początkiem siódmej doby, przednie warty zawiadomiły dowódcę: „Idą hitlerowscy strzelcy górscy". I nie zdążyli jeszcze faszyści zagłębić się w leśnej gąszczy podgórza, jak na postoju zakotłowało się.

Sławin rozkazał niezwłocznie zwinąć obóz. Przede wszystkim odszedł oddział sanitarny wraz ze szpitalem pod ochroną połowy czwartego plutonu — odeszła na wschód w głąb gór, w kierunku stanicy Kijowskiej. Za nią ruszył oddział gospodarczy i część pracowników sztabowych Pantieleja Sidorowicza. Pozostali ze Sławinem i Siemiencowem na czele ukryli się w zaroślach. Dowódca miał już rozpracowany pla spotkania nieproszonych gości.

W obozie pozostało dziesięć osób. Usunięto dokładnie wszelkie ślady obozowiska, opryskano pachnącym płynem wejście do pieczary i zdążono się ukryć tuż przed przyjściem faszystów. Partyzanci wiedzieli dobrze, że jegrzy nie znajdą ich: nogi ich były obute w specjalne gumowe obuwie, — wiadomo było, że śladów ich nie wykryje najlepiej wytresowany pies gończy.

Poubierani w płaszcze ochronne, partyzanci niby cienie prześlizgiwali się w gąszczu krzaków, osłaniając oddalające się jądro oddziału partyzanckiego, — za nimi zaś, pozwalając się wciągnąć coraz bardziej w głąb wąwozu i gór zdążali jegrzy. Hitlerowcy posuwali się bardzo powoli, przetrząsając dokładnie każde wzgórze, każdą dolinkę. Spotykali tylko głazy, krzaki i urwiska. Dookoła nie było najmniejszego znaku obecności tu człowieka, ani wytłumaczenia tego, dlaczego właśnie tutaj, nad tym górskim pustkowiem tyle nocy z rzędu huczały motory samolotów.

Nastał dzień. Był wyjątkowo upalny. Na niebie nie było widać ani obłoczka. Faszyści zmęczyli się. Część jegrów dźwigała na sobie ciężkie karabiny maszynowe. Rozpoczęło się strome podejście. Droga po kamieniach była ciężka, ludzi dręczyło pragnienie. Jegrzy postanowili odpocząć. Wybrali cieniste miejsce pod stromą, pionowo niemal zwisającą skałą. Wyciągnęli się na trawie i zapalili papierosy.

Wokół panowała cisza. — Tylko ptaki na drzewach nawoływały się bez przerwy i bez przerwy dzwoniły świerszcze.

Nagle rozległ się grzmot. Z góry poleciały kamienie. Toczyły się po stromym, prawie pionowym zboczu, i lawiną zwaliły się na odpoczywających jegrów. Echo górskie wielokrotnie powtórzyło grzmot lawiny.

Hitlerowcy, którym udało się uratować, wdrapali się na górę. Lecz na szczycie skalnym, nie było żywej duszy. Tylko trawa gdzie niegdzie była pomięta i tam i ówdzie widniały ślady, odciśnięte przez ciężkie buty.

Druga grupa lekko uzbrojonych jegrów to wspinała się na strome skały, to schodziła do wąwozów, lecz przy tym stale zagłębiała się w góry. Skały były bezludne, słońce paliło wciąż nielitościwie.

Nieoczekiwanie przemknął przed nimi cień. Za nim — drugi, potem trzeci. Jeden z jegrów oddał długą serię z pistoletu maszynowego. Cienie rzuciły się w bok i znikły.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W-2-12582

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-5454/110 PPK „Ruch". — Ceny prenumeraty: miesięczna 4 zł 8 gr, kwartalna 13 zł 15 gr, półroczna 26 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

Skład i druk w PGZG „Dom Prasy" Gdańsk